

W Nairobi opublikowano wiadomość o znalezieniu nad jeziorem Wiktoria w Kenii złota w ilościach nadających się do eksploatacji przemysłowej.



Wyjątkowe szczęście mieli pi lot i pasażer tej awionetki, którzy wrócili z weekendu z nad wodospadu Niagara w USA. Obaj wyszli z wypadku bez szwanku; tylko pasażer doznał zwichnięcia nogi w kostce, podczas schodzenia z drzewa, po wydotaniu się z kabiny.

CAF — UPI — telefoto

Zmiana szaty niczego nie zmieni

Nowy sposób finansowania „Wolnej Europy”

Administracja waszyngtońska zamierza przedłożyć Kongresowi wniosek w sprawie zmiany systemu finansowania rozgłośni „Wolna Europa” i „Radio Liberty”.

Źródłem funduszy dla obu tych rozgłośni miałyby stać się — według tego wniosku — „publiczno — prywatna korporacja” pod nazwą „American Council for Private International Communication INC”. Oczywiście zmiana sposobu finansowania w niczym nie

„Naszej białoczerwonej — pamięć, sprawność, czyn”

W ostatnich dniach odbył się w całym kraju VII Alert Związku Harcerstwa Polskiego, organizowany przy współudziale Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Tak jak poprzednie alerty, również tegoroczny miał olbrzymi

Z procesu Angeli Davis

Sąd Najwyższy Stanu Kalifornii odrzucił prośbę Angeli Davis i jej adwokatów w sprawie niedopuszczenia do udziału w rozprawie sędziego Lindseya.

Obrońcy Angeli Davis wykazali, iż Lindsey jest zażartym rasistą i z tej przyczyny nie może być bezstronnym sędzią.

Przewiduje się że niejednokrotnie już odraczany proces Angeli Davis zostanie wznowiony 5 maja. (PAP)

mi zasięg, a jego zadania spotkały się z żywym oddźwiękiem wśród członków ponad 2-milionowej organizacji ZHP, jak również wśród młodzieży nieorganizowanej. Świadczy to niewątpliwie o potrzebie organizowania tego typu błyskawicznych kampanii — adresowanych wprost do zuchów, harcerzy i instruktorów — będących przeglądem potrzeb i zainteresowań młodzieży, sprawdzaniem ich wiedzy o dniu wczorajszym i znajomości spraw aktualnych, pomagających lepiej rozumieć przyszłość.

Czym charakteryzował się VII Alert i czy zadania w nim stawiane zostały zrealizowane? Na to pytanie odpowiadał nacelnik ZHP — Stanisław Bohdanowicz.

— Za wcześniej jeszcze na pełne podsumowanie alertu, który stawał jego uczestnikom kilka ważnych zadań: dalsze zbliżenie do młodzieży najnowszej historii Polski, wykazanie dyspozycyjności i sprawności organizacyjnej ZHP oraz mobilizację dzieci i dorastającej młodzieży do czynów społecznie użytecznych dla swojego środowiska i kraju.

Poszczególne zadania były przez młodzież realizowane w toku różnorodnych poczyną organizacyjnych.

W pierwszym dniu, pod hasłem „Pamięć” odbyło się około 200 tys. spotkań z b. uczestnikami walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, z zasłużonymi ludźmi pracy, b. członkami i aktywistami organizacji młodzieżowych: ZWM, OMTUR, ZMW RP, „Wici”, ZMP, ZHP. Droga bezpośrednich rozmów młodzież poznała udział tych ludzi w wykonywaniu różnych zadań dla Polski Ludowej.

Kultywowanie pamięci o latach wojny i okresie martyrologii naszego narodu wyrażało się w czasie alertu kontynuowaniem opieki nad rozsyłanymi po kraju miejscami pamięci. Zaciągnięto przy gro-

Nielegalny handel materiałami budowlanymi

Niedostatek materiałów budowlanych na rynku wiejskim stwarza często okazję do działania dla różnego rodzaju kombinatorów i oszustów.

Biuro rzecznicza rządu udostępniło Polskiej Agencji Prasowej materiały dotyczące jednej z takich spraw, wskazując na mechanizm nielegalnego handlu materiałami budowlanymi. Oto rolnicy z pow. Mińsk Maz. i sąsiednich okolic skarżyli się na brak blachy na pokrycie domów. Państwowe punkty sprzedaży oferowały odległe terminy dostaw. W tym samym czasie w miejscowości Narta, w pow. Mińsk Maz. można było nabyć blachę w dowolnych ilościach. Nielegalnym handlem zajmowało się małżeństwo Marian i Alicja G. wraz ze swym kuzynem Mieczysławem R. (z uwagi na tożsakość dochodzenie nie podajemy nazwisk).

Trójka handlarzy oferowała blachę w cenach o 100-150 proc. wyższych niż oficjalne. W zabudowaniach handlarzy znaleziono pewną ilość blachy ocynkowanej. Milicja ustaliła już kilkudziesięciu odbiorców blachy; przesłuchania wykazały, że wielkość ujawnionego dostępu nielegalnego obrotu wynosiła ok. 400 tys. zł. Speculantów aresztowano.

Komenda Wojewódzka MO w Warszawie prowadzi dochodzenie, którego celem jest ustalenie rozmów działalności przestępczej i źródeł pochodzenia materiałów. (PAP)

Zmiany ministerialne w Indiach

Jak podaje agencja Reutersa, premier Indira Gandhi powiększyła w niedzielę stan swego rządu z 37 do 55 członków. Mianowano jednego członka ścisłego gabinetu, którym został 70-letni Shankar Dikshit. Ogłoszono również nominację 7 nowych ministrów stanu i 12 wiceministrów. (PAP)

Modernizacja urządzeń naziemnych

W ostatnim czasie podjęto decyzje, które już w najbliższych latach powinny umożliwić naszemu lotnictwu cywilnemu nie tylko szybszy rozwój ruchu międzynarodowego, ale także znaczny postęp w komunikacji krajowej.

Jest to zagadnienie o dużym znaczeniu jeśli weźmie się pod uwagę dysproporcje między poziomem sprzętu lotniczego a słabszym wyposażeniem lotnisk, dróg lotniczych i urządzeń kontroli ruchu. Zjawisko to, występujące dość często, jest jednak u nas znacznie ostrzejsze niż w innych krajach.

Dla przykładu podać można lotnictwo krakowskie, skąd zima ostatni samolot do Warszawy startował o godzinie 14.00, ponieważ na późniejsze odloty nie pozwalało niewystarczające wyposażenie techniczne lotniska. W zasadzie tylko jedno lotnisko — Okęcie — jest zdolne przyjmować samoloty o każdej porze dnia i nocy w trudnych (ale nie najtrudniejszych) warunkach atmosferycznych. Jednak i to lotnisko musi być modernizowane, jeśli nadać ma za przewidywanym wzrostem ruchu lotniczego.

Realizacja podjętych w ostatnim czasie decyzji częściowo zlikwiduje istniejącą załogowość. Koncepcja modernizacji lotnisk w bieżącym 5-letnim planie przewiduje posiadanie przez Polskę jednego lotniska międzynarodowego zdolnego do przyjmowania samolotów w trudnych warunkach atmosferycznych, sieci lotnisk zapasowych oraz przygotowanie wszystkich lotnisk krajowych do przyjmowania samolotów II-18 w dzień i w nocy. Realizacja tego planu usprawni komunikację krajową. Rozbudowa takich lotnisk stanowić będzie dobry punkt wyjścia dla rozwoju lotnictwa komunikacyjnego w naszym kraju.

W najbliższych latach kontynuować będzie prace nad dalszą rozbudową Okęcia. W perspektywie przewiduje się dla Warszawy budowę nowego, wielkiego lotniska, które w latach osiemdziesiątych przejmie z Okęcia ruch zagraniczny — europejski i międzykontynentalny, natomiast Okęcie przejmie ruch krajowy.

Do przejęcia, w razie potrzeby, ruchu międzynarodowego przystosowane będą, poza Warszawą, lotniska w Poznaniu, Gdańsku i Rzeszowie, z tym, że lotniska w Poznaniu i Rzeszowie będą modernizowane, natomiast w Gdańsku wybudowane zostanie nowe. Obecnie eksploatowane lotnisko we Wrocławiu przewidziane jest bowiem do likwidacji, gdyż na tym terenie powstanie nowa dzielnica Gdańska. Przed jego likwidacją, Trójmiasto otrzyma nowe lotnisko komunikacyjne — Rębiechowo.

Jednak największe znaczenie — jako zapasowe — będzie miało w przyszłości lotnisko w Rzeszowie. W rejonie tym bowiem pogoda — w sensie lotniczym — jest znacznie

lepsza niż w innych okolicach Polski.

W różnym stopniu modernizowane będą również pozostałe lotniska krajowe. (PAP)

Nagroda CRZZ

dla „Naszej Trybuny”

Przyznana została po raz pierwszy w tym roku doroczna nagroda prasowa CRZZ dla najlepszej redakcji gazet zakładowych i pism branżowych oraz dla najbardziej wyróżniających się publicystów prasy związkowej.

W kategorii prasy zakładowej nagrody przypadły redakcjom magazynu budowlanych „Profil” z Bydgoszczy oraz tygodnika „Nasza Trybuna” z Zakładów H. Cegielski. (PAP)

Przeładunek zboża radzieckiego w Medyce

W kolejowym porcie przeładunkowym Medyka-Zurawica przeładowano półmilionową tonę zboża dostarczanego przez ZSRR w ramach polsko-radzieckiej umowy gospodarczej. Zboże to przewieziono w głąb kraju specjalnymi pociągami wahałowymi.

Przyjmowanie radzieckiego zboża stacją w Medyce rozpoczęła w ub. roku jako pierwszą i początkowo jedyną przygraniczną odbiorcą. (PAP)

Posiedzenie

Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

czych, które zostaną wykorzystane w procesie modernizacji obecnie stosowanej techniki grzewczej. Przewiduje się odpowiedni rozwój organizacji usług w dziedzinie instalowania, remontu i konserwacji urządzeń grzewczych, jak również uporządkowanie i ujednolicenie systemu cen tych usług.

Na wniosek Ministra Rolnictwa rozpatrzone kompleksy aktów prawnych dotyczących zasad gospodarki finansowej państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej i ich jednoceń, a także systemu dotacji dla państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej oraz państwowych gospodarstw rolnych podległych ministerstwu rolnictwa lub przez niego nadzorowanych.

Nowe zasady gospodarki finansowej uwzględniają zmiany wynikające z ogólnej reformy systemu ekonomicznego państwowych gospodarstw rolnych, która ma na celu stabilizację warunków rozwoju produkcji rolnej przy zapewnieniu określonego stopnia rentowności PGR.

W związku z rosnącymi zadaniem państwowych gospodarstw rolnych w latach 1971—1975 ustalono przedsięwzięcia mające na celu ulepszenie dotychczasowego systemu finansowania rozwoju tych gospodarstw.

Prezydium Rządu powzięło również decyzję w sprawie dalszej eksploatacji złóż rudy siarkowej, a także omówiło projekt nowych zasad działalności Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego. (PAP)

Zmarł S. Zamecznik

W wieku 62 lat zmarł w Warszawie Stanisław Zamecznik.

Był absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Główną dziedzinę jego zainteresowań stanowiła architektura wystaw.

Zajmował się także grafiką, zwłaszcza książkową, oraz plakatem.

Ostatnio był profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Za swą twórczość zdobył wiele nagród krajowych i międzynarodowych. (PAP)

Komunikat Studium Dziennikarskiego UW

Uwzględniając liczne prośby zainteresowanych, kierownictwo Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego przedłuża termin przyjmowania zgłoszeń kandydatów do 15 maja 1971 r. Do kandydatów należy składać w sekretariacie Studium Dziennikarskiego przy ul. Nowy Świat 69. (PAP)

Zjazd kół naukowych geografów

W Szczawnicy rozpoczął się wczoraj VII Ogólnopolski Zjazd Kół Naukowych Geografów. Patronat nad zjazdem objął rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski. Uczestnicy obrad omówią prace przygotowane przez krakowskie koło dotyczące regionu nowotarskiego i terenów podgórskich.

Młodzi naukowcy z uniwersytetów w Toruniu, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, Warszawie i Lublinie przedyskutują również szereg tematów z dziedziny geografii, socjologii, turystyki a także gospodarki, m. in. sprawę zagospodarowania turystycznego Beskidu Niskiego. (PAP)

Nowe kształty uszu i nosów

Pełne ręce roboty ma spółdzielczy gabinet chirurgii plastycznej w Katowicach. Każdego roku przeprowadza się tu średnio ok. 500 operacji. Wśród pacjentów przeważają panie, które najczęściej zmierzają do usunięcia nadmiernej przegrody nosa.

Sporo też osób poddaje się zabiegowi usuwania zmarszczek, blizn i zniekształceń pomarszczonych oraz powstałych w wyniku poparzeń. Wiek pacjentów jest różny. Ostatnio np. operacji usunięcia zmarszczek podołał 72-letni mężczyzna. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

O łaskę dla społeczników

Ile można udźwignąć funkcji...

Spotykamy ich w każdym środowisku, w każdym zakładzie pracy, w każdej miejscowości: społeczników z prawdziwego zdarzenia, ludzi zaangażowanych w robotę po uszy. Mówimy o nich: aktywiści społeczni... I gdy przychodzi do wykonania jakiegoś poważniejszego zadania wiemy już, że nie kogoś innego, lecz ich właśnie poprosi się o „rozruszanie” sprawy, o poświęcenie własnego czasu, „bo przecież sami rozumiecie, wy to zrobicie najlepiej.”

Nie jest dobra ta metoda obarczania każdą pracą społeczną ciągle tych samych osób dlatego, że „sprawdzili się”, „są zawsze chętni”, „mają doświadczenie” itd. A prawdę powiedziawszy wyziera spod tej metody mieszanika oportunizmu i asekuractwa.

Oportunizmu — no, bo jeśli jest już „społeczna kadra”, jeśli wiadomo, że nie zawodzi, to po co sięgać głębiej, tracić czas, uczyć, jeśli można się na niej właśnie niezawodnie oprzeć.

Asekuractwa — no, bo przecież nie wiadomo, jak z obowiązku wywiązałby się ktoś „nowy”, ktoś, kto z pracą społeczną nie miał jeszcze do czynienia.

Podobna praktyka prowadzi co najmniej do dwóch nader ujemnych zjawisk.

Po pierwsze — do nadmiernego obciążenia tych działaczy społecznych, którzy poważnie traktując swoje zadania, wykazali się inicjatywą oraz sumiennością i w ten sposób zdobyli zaufanie otoczenia. Wali się na nich wówczas zadanie za zadaniem.

„(...) Nie skarzy się, ale sygnalizuje tylko Wam, żebyście ten przykład w redakcji wykorzystali jako przykład nonsensownego gospodarowania ludzkim wysiłkiem i dobrą wolą (...) Jestem gospodynią domową, zawodowo nie pracuję, gdyż muszę zadbać o rodzinę składającą się z męża, chorej matki i trojga dzieci w wieku od 4 do 10 lat. Każdy domyśli się, ile roboty w takiej sytuacji (...)”

Gdy wybrano mnie do Komitetu Rodzicielskiego nie protestowałam. Uważam, że powinienam te prace podjąć. Nie odmówiłam również pracy społecznej w Komitecie Blokowym. A później ani się spochwiłam, gdy poszła w ruch Komisja Pojedyncza przy Komitecie Frontu Jedności Narodu. Jeszcze i to przyjął. Natomiast stanowczo już odmówiłam pracy społecznej w spółdzielni spożywców. Wówczas usłyszałam: „Jak to, pani, taka społeczniczka i odmawia...”. Była w tym wyraźna publiczna dezaprobatą mojej postawy. Nie mogę z siebie dać więcej niż mogę (...).”

Rzecz jasna zniechęca to do pracy społecznej, a bywa, że i załamuje. Nie tak dawno otrzymaliśmy w podobnej sprawie list rolnika, który działa już społecznie w dziełcu ogniwach (Kółko Rolnicze, Komitet Sklepowy GS, Komisja PRN itd.).

„(...) Mniej więcej 6 zebrań miesięcznie — to za dużo, nie mogę tak często opuszczać gospodarstwa, a że staram się społeczne obowiązki wykonywać to mi ich dorzucają (...).”

Prowadzi taka polityka — po wtóre — do zanikania szerszej aktywności społecznej. Jeśli bowiem ciągle ci sami ciągną wóz — inni przyzwyczajają się i niekiedy dość chętnie przyjmują taki wygodny dla nich stan rzeczy.

Oczywiście, jeśli zaangażowany społecznie może podjąć więcej niż jedną funkcję — nie chodzi o to, by mechanicznie mu ujmować trzecią czy czwartą. Rzecz nie w podejściu automatycznym, lecz w sumiennym, dokładnym rozważeniu, jak szeroki zakres rozmaitych społecznych obowiązków rozłożyć równomiernie, ku satysfakcji społeczników i społecznej korzyści.

Warto zwrócić uwagę, że praca społeczna jest tym cenniejsza, im mniej zrutynizowana. A czy przy sprawowaniu dziewięciu funkcji społecznych nie można popaść w szablon, rutynę, swoistą biurokrację? Chyba, że na skutek nadmiaru roboty w ogóle realizacja zadań jest w proszku. I tak źle — i tak niedobrze.

Leży zatem w najlepiej pojętym interesie społecznym, by społeczników nie zamieniać w uginające się pod ciężarem choinki.

JAN BROHOCKI

ostatnio na całym świecie daje się zaobserwować wzmożone zainteresowanie producentów metali kolorowych i rzadkich platyną. W krajach posiadających złoża platyny (ZSRR, USA, Kanada, Republika Południowej Afryki, Kolumbia), a także w szeregu innych, głównie w Ameryce Łacińskiej, Afryce i Australii, prowadzone są intensywne prace poszukiwawcze zmierzające do odkrycia nowych zasobów.

Ten droższy od złota metal (1 uncja złota kosztuje około 35 dol., podczas gdy uncja platyny — 130 do 135 dolarów), używany dotychczas

Metal przyszłości?

czas głównie jako katalizator w przemyśle petrochemicznym oraz jako materiał konstrukcyjny w elektrotechnice, a częściowo również w jubilerstwie i medycynie, nabiera obecnie pierwszorzędnej roli w walce z zanieczyszczeniem powietrza przez pojazdy mechaniczne. W wyniku długotrwałych badań okazało się bowiem, że platyna jest najbardziej dogodnym środkiem uwalniania benzyny od szkodliwych dla zdrowia substancji.

Światowa produkcja platyny i metali tzw. grupy platynowców (głównie palladium) rośnie w ostatnich latach w szybkim tempie. W 1960 r. wyniosła ona 29 ton (bez krajów socjalistycznych), natomiast w 1970 — blisko 70 ton, a zatem w ciągu dziesięciolecia wzrosła 2,4 raza. (AR)

Na poligonie

Na poligonie Pomorskiego Okręgu Wojskowego ćwiczą pododdziały zmechanizowane. Na zdjęciu: ppor. Wacław Walaszek przed kolejnymi zadaniami dokuje z dowódcami SKOT-ów kpr. Ryszardem Pekalskim i kpr. Stanisławem Kościelnym krótkiego omówienia planu działania.

CAF — WAF — Sobieszczuk

NASZE ROZMOWY

Nasz trud podejmą synowie

Zanim wagon kolejowy trafi na stację PKP, zanim zajmą go pasażerowie wędruje przez liczne hale i warsztaty fabryczne. Tu wyrabiają jedne jego części, tam inne, tu je łączą w niekształtne pudła, tu wreszcie to pudło formują, prostują, wyrównują. Nadają mu właściwy kształt. Właśnie przy prostowaniu tych pudeł pracuje w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski ślusarz Stanisław Jurek. Jest tu brygadzią, kieruje zespołem 40 ludzi. Prostowacze, ślusarze, spawacze. Za swą pracę odznaczony został — przed tegorocznym świętem 1 Maja — Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

— Jak długo pracuje pan w swym zawodzie?

— 25 lat. W tym samym zawodzie, w tej samej fabryce, w tym samym warsztacie. Co było w ciągu tych 25 lat najważniejsze, co najbardziej utkwiło w pamięci — trudno powiedzieć. To były dni wypełnione pracą. Tworzyliśmy ten swój oddział z gruzów. Z niczego. Sami uczyliśmy się za wodu. A potem zaczęliśmy uczyć innych. Zostałem brygadzią. Muszę nie tylko sam do brzo pracować, ale kierować powierzona mi grupą, tak, by praca tych ludzi była sprawna, wydajna, jak najmniej dla nich uciążliwa. Dzień staje się podobny do dnia; choć w szczyt godzin różni się od siebie, tego później jednak nie pamiętam.

— Jest pan nie tylko brygadzią. Także sekretarzem partyjnej organizacji oddziałowej i członkiem egzekutywy Komitetu Fabrycznego partii. To nakłada dodatkowe obowiązki...

Z pewnością, chociaż pracę społeczną od zawodowej trudno rozdzielić. Dam przykład. Wyobraźmy sobie, że zdarzy się taka sytuacja: na poprzednim stanowisku spóźniono się

z robotą i czekamy na pudło do prostowania, lub nie możemy nowego przyjąć, bo poprzedniego jeszcze od nas nie odebrano. Następuje przestój, ludzie się denerwują tracąc czas i zarobek. W czym interesie leży rozkładanie takiej sytuacji? Chyba jednakowo za interesowani są tym i sekretarz organizacji i brygadzią. Dlatego te dwie funkcje łączę bez trudu. Ludzie przychodzą do mnie z różnymi swoimi sprawami i problemami, trzeba je rozwiązywać, nie dopuścić do konfliktu. Mam za sobą wiele lat pracy społecznej i wiem, jakie znaczenie ma szybkie, zdecydowane działanie i współpraca z kierownictwem. Z drugim sekretarzem tak podzieliłem się pracą, by zawsze któryś z nas był na zmianie, by nigdy nas wśród załogi nie zabrakło.

— Tych 25 lat pracy jakoś zobowiązuje. Jaką wagę z takim daniem. Chciałoby się, by było w nim jak najlepiej. Nieobecne jest panu to dążenie — tak mówią o panu inni, ci, z którymi pan pracuje...

— Pewno, że chciałobyś jak najlepiej. Chodzi o dobre



Stanisław Jurek: „...będziemy mieli naszą własną, stałą dobrą załogę, gdy syn po ojcu przyjdzie do nas do pracy. To jest więc. Zakład — to już nie tylko miejsce pracy. Staje się sprawą rodzinną...”
Fot. — K. Przychodzki

imię fabryki, i o warunki pracy załogi. U nas ta druga sprawa zawsze była przedmiotem sporej troski. Ostatnio na przykład uruchomiono u nas na wydziale kawiarnię... Ale nie tylko o to chodzi. Najbardziej dla nas, dla naszej brygady uciążliwy jest hałas, w jakim musimy pracować. I tu trzeba będzie szukać jakichś ulepszeń, jakichś rozwiązań...

A przywiązanie do fabryki? Nie potrafię może tego zbyt pięknie wypowiedzieć, ale rzecz w tym, że ja tu pracuję już 25 lat, teraz pracuje tu mój syn i mój zięć. Nieraz razem idziemy do roboty. Tak rodzinie. Kiedyś rozmawialiśmy u nas w Komitecie Fabrycznym o naszej załodze. Ktoś wtedy powiedział: będzie my mieć naszą własną, stałą, dobrą załogę, związaną na zawsze z zakładem, gdy syn po ojcu przyjdzie do nas do pracy. I miał rację. To jest ta więź. Zakład — to już nie tylko miejsce pracy. Staje się sprawą rodzinną.

— Mówiliśmy cały czas o zakładzie. Pan wspominał o rodzinie. Pozwól sobie zatem spytać o sprawy bardziej osobiste. O plany, marzenia, osiągnięcia...

— Cóż mogę pani powiedzieć. Lubię swą pracę, kocham swą rodzinę, mam dwoje wnuków, maluchy jeszcze. Chciałbym, by wyrosli na uczciwych ludzi. A inne sprawy? Jak u wszystkich. I radości, i bolączki takie same...

Rozmawiała:

BOGNA WOJCIECHOWSKA



Nauczyciele wrzesińskich szkół ludowej zgromadzili się w kancelarii kierownika. Zamiast chorego rektora oczekiwali ich inspektor Winter. Rozmowa przypominała swoim trybem odprawę wojskową.

— Jak tam z katechizmami?
— Nie chcą ich przyjmować — odparł Schoeltzen. — Od mawiają demonstracyjnie. Dwoje wzięło do ręki katechizm przez poję ubrania jak coś obrzydliwego i w ten sposób mi go oddali.

— Skandal! Mam nadzieję, że nie puścił pan tego płazem, panie kolego?

— Skądże! — oburzył się nauczyciel. — Ukarałem przykładnie zuchalców

— I czy to coś pomogło?

— Prawde mówiąc, na razie nie.

— Kto to był?

— Jerschynsky i Schmidowitsch — odparł Schoeltzen, z trudem wymawiając twarde spółgłoski.

— O, to najgorsi! — wtęził Koralewski. — Rej wodzą pośród innych uczniów i nakładają do buntu.

— Takich jest więcej.

— Ale ta dwójka to przywódca.

— Dałbyśmy sobie z nimi łatwiej, rade, gdyby nie zachęcali ich do oporu rodzice”. (Monika Warneńska — „Ulica Dzieci Wrzesińskich”).

Tak w zbełtrzwanej formie, wglądał zawiązek dramatu. Jego tło było szerokie. Niemcy na początku

70 lat temu

Dzieci Wrześni

XX wieku rosły w potęgę i wyraźnie już wstąpiły na drogę imperializmu. W granicach Rzeszy wyraziło się to m. in. w dalszym wzmożeniu ucisku narodowego. Skierowany był on przede wszystkim na ludność polską. Właśnie w roku 1900 pruski minister oświaty — Studt, wydał rozporządzenie, zakazujące w szkołach początkowych używania języka polskiego jako wykładowego na lekcjach religii. Tylko na tych lekcjach język polski był jeszcze dotąd tolerowany. Rozporządzenie miało wejść w życie w nowym roku szkolnym, który wówczas rozpoczynał się po świętach wielkanocnych, co w 1901 roku wypadło na początek kwietnia.

Za tym rozporządzeniem przyszedł w latach następnych kolejne represje wobec Polaków. W 1904 r. pozabawiono faktycznie Polaków prawa ku powołania ziemi i stawiania na niej budynków mieszkalnych (stad sprawa Wojciecha Drzymały, który zamieszkał w wozie). Nastąpił bojkot polskich placówek gospodarczych, zwiększono fundusze na wykup ziemi z rąk polskich, w szczególności z rąk polskich posiadaczy majątków w celu ich rozparcelo-

wania i osadzenia kolonistów niemieckich. Przepisy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach (nowe) zezwalały na używanie jedynie języka niemieckiego na zebraniach publicznych.

Represje przyniosły znaczne ożywienie ruchu narodowego w zaborze pruskim. Polacy od powiedzieli wzmożeniem biernego oporu, niekiedy zaś manifestacji i protestacyjnymi. Przykład dały właśnie wrzesińskie dzieci, które odmówiły uczucia się religii po niemiecku.

Gdy w kwietniu rozpoczął się rok szkolny, nauczyciele w najstarszych klasach szkoły początkowej zaczęli wykladać ten przedmiot w języku niemieckim. Nie dostarczono na czas nowych podręczników w języku niemieckim i wykład był jedyną możliwą formą przekazywania wiadomości. Toteż początkowo lekcje odbywały się bez incydentów. Dopiero dostarczenie książek rozpoczęło starcie dzieci z władzami. Polskie dzieci odmówiły bowiem przyjęcia niemieckich podręczników, milczeniem odpowiadały na pytania czytania z nich, wreszcie w ogóle odmówiły odpowiadania po nie-

miecku na lekcjach religii. W tej postawie podtrzymywali dzieci oczywiście rodzice.

Rozwścieczeni nauczyciele — a oprócz Niemców byli tam także polscy renegaci, jak np. osławiony Koralewski, który prześladował Niemców w prześladowaniach dzieci — którzy, awanse, gratyfikacje i na grody zależały od sprawnego wprowadzania zarządzeń władz pruskich w życie, przystąpili do karania uczniów. Areszt i chłosta były na porządku dziennym. Przy czym areszt stosowano rzadziej, gdyż wymagał on także od nauczycieli pozostawiania w szkole po godzinach lekcyjnych. Chłosta natomiast była na porządku dziennym.

Nauczyciel Schoeltzen, ogromny drab o sadystycznych skłonnościach, wyżywał się w biciu. Skóra pękała na rękach dziewcząt i na pośladkach i plecach chłopców. Pierwsze dni maja były początkiem masowych prześladowań. Szkoła rozbrzmiewała jękami i okrzykami bitych dzieci. Rosło wzburzenie polskiej ludności Wrześni. Rodzice katowanych dzieci wniesli do władz formalny protest.

Wydarzenia wrzesińskie odbiły się szerokim echem w Wielkopolsce, a wkrótce potem w całej Rzeszy niemieckiej, Europie, a nawet świecie (np. USA). Zwiększała prasa socjaldemokratyczna, robotnicza, podniosła mocno głos obrony dzieci Wrześni i żądając zaprzestania represji. Warto zwłaszcza podkreślić wystąpienie Róży Luksemburg.

Tymczasem we Wrześni wzburzenie rosło. 20 maja 1901 roku doszło do głównej próby sił. Tego dnia, wedle wcześniejszych zapowiedzi inspektora Wintera, na dzieci spaść miały ciężkie kary. Zatrzymane w areszcie po lekcjach, miały nauczyć się po niemiecku pieśń kościelną „Kto się w opiekę”. Po dwóch godzinach niektóre dzieci wypuszczono bo „wykazały dobrą wolę”, inne zwolnił inspektor (podobnie próbowano rozbić solidarność dzieci także wcześniej). Ogromna większość została jednak zatrzymana i poddana najsurowszej dotąd karze chłosty. Bicie dzieci podniosło lament, który sprowadził pod mury szkoły liczne grono rodziców oraz mieszkańców Wrześni. Gdy sponiewieranych uczniów wypuszczono wreszcie ze szkoły, wzburzenie rosnącego tłumu zmagało się szybko. Rozległy się okrzyki protestów i poróżek wobec nauczycieli. W końcu tłum wdarł się do gmachu szkolnego, ale został stamtąd usunięty przez policjantów i

żandarmów, którzy właśnie przybyli. Tłum przed szkołą jednak nie ustępował. Nauczycieli odprowadzali do domów żandarmi przy akompaniamentie wrogich okrzyków zgromadzonych. Rozległy się nawet okrzyki o charakterze politycznym. Nazajutrz ludność zebrała się ponownie i znowu nauczy ciele chodzili w asyście żandarmów.

Epilogiem wydarzeń majowych we Wrześni był proces przed sądem gnieźnieńskim. 23 oskarżonych skazano łącznie na 17 lat więzienia (od 2 miesięcy do 2,5 lat), jednego na rok domu poprawczego. Wyroki ponownie roznieśli się szerokim echem, wywołując liczne głosy protestu.

Władze pruskie nie zaprzęstały jednak represji. A jednak strajk trwał nadal a nawet rozszerzał się. W tym samym roku szkolnym objął kolejne klasy szkoły wrzesińskiej. W następnym roku szkolnym był kontynuowany. Dzieciom pomagali rodzice i miejscowe społeczeństwo. Na podkreślenie zasługuje tu także pozytyw na roli wikarego księdza Laskowskiego, którego Niemcy na zwałali „złym duchem Wrześni”. Później podobny strajk

Dokończenie na str. 4

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Chyba nigdy w historii tenisa stołowego żadne za wody nie wywołały tak szerokiego echa, jak niedawne rozgrywki ping-pongowe w Pekinie. Ale też stały się one pretekstem do wypowiedzenia przez premiera ChRL słów, które w zestawieniu z niedawnymi sloganami chińskimi o „papierowym tygrysie” imperializmu — zabrzmiły szokująco.

Czou En-laj stwierdził wprost, że „wizyta pingpongistów amerykańskich otwiera nowy rozdział w stosunkach między dwoma narodami”. Oświadczenie to, powtórzone przez wszystkie agencje prasowe świata, samo w sobie mogłoby ostatecznie nie znaczyć wiele. Ale obok wypowiedzi Czou En-laja odnotowujemy w ostatnim okresie szereg znamiennych posunięć politycznych Pekinu. Wszystko zdaje się wskazywać, że grupa Mao Tse-tunga podjęła nową grę polityczną, zakrojoną na dużą skalę.

W tym roku przypada 50-lecie założenia Komunistycznej Partii Chin; w bieżącym miesiącu mija pięć lat od zapoczątkowania „wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej”, w której toku ostatecznie doszło do wprowadzenia w najludniejszym państwie świata dyktatury wojskowo-biurokratycznej pod wodzą ludzi Mao. Dwa lata temu, prawie przez cały kwiecień, trwały obrady IX Zjazdu KPCh. Lakoniczne komunikaty na temat

Chiny — USA

Gra Pekinu

obrad, informujące o postępującym eksponowaniu znaczenia osoby Mao Tse-tunga nie pozwalały wyrobić sobie zdania co do przyszłego kursu politycznego Chin. Obecnie można uznać za pewnik, że Zjazd zamknął burzliwy okres „rewolucji kulturalnej”. Najwidoczniej uznano za niezbędne zmierzanie ku ustabilizowaniu życia w kraju, pójść na pewne kompromisy na arenie krajowej i międzynarodowej i podjąć wysiłki dla wydobycia Chin z zaizolacji politycznej.

Ten różny od poprzedniego kurs polityczny, w niewielkiej mierze dotyczy stosunku przywódców Chin do Związku Radzieckiego i państw socjalistycznych. Wprawdzie Pekin wyraził zgodę na wszczęcie negocjacji z przedstawicielami ZSRR na temat uregulowania spraw granicznych, ale rozmowy te, podjęte 20 października 1969, znalazły się w impasie. Równolegle zaś obok pewnych gestów wobec niektórych państw socjalistycznych (Albania, Jugosławia, Rumunia), Pekin kontynuuje awanturniczą kampanię antyradycką, czego najświeższym przykładem były napastliwe publikacje, ogłoszone 18 marca, a więc tuż przed XXIV Zjazdem KPCh.

Nie jest tajemnicą, że Chiny od dłuższego już czasu przestały swój handel na tory współ

pracy z krajami Zachodu: około 80 procent chińskiego wymiany dokonywanych jest z państwami kapitalistycznymi. Pekinowi, deklarującemu do niedawna rzekomy brak zainteresowania dla nawiązywania stosunków dyplomatycznych z kolejnymi rządami, a także dla członkostwa ONZ — obecnie najwyraźniej na tych sprawach zależy. Stąd kroki wobec Kanady i Włoch, które doprowadziły do wymiany dyplomatów pomiędzy Pekinem a Ottawą i Rzymem. W styczniu br. Chiny nawiązały stosunki dyplomatyczne z Chile, zanosi się na to samo wobec Boliwii i Turcji, przywrócono oficjalne kontakty z sąsiednią Birmą.

Oczywiście, najbardziej interesująca jest zmiana stosunku Chin Ludowych wobec Stanów Zjednoczonych, do niedawna bezwzględnie krytykowanego, między innymi w związku z kwestią Tajwanu, rządzanego przez Czang Kai-szeka. Wiele do myślenia daje tu lektura najnowszej publikacji Edgara Snow'a na łamach amerykańskiego tygodnika „Life”. Publikacja ta, znająca Mao i Czou jeszcze z okresu lat trzydziestych, jest jedynym — poza ekipą towarzyszącą pingpongistom — dziennikarzem z USA, który ostatnio odbywał podróż do ChRL. Jego najnowsza relacja z pobytu w Chinach, w tym z kilkugodzinnej rozmowy z Mao Tse-tungiem — zawiera wypowiedź chińskiego przywódcy, dotyczącą Nixona. Według Snow'a, Mao miał wyrazić gotowość dokonania wymiany poglądów z prezydentem USA.

Te czy inne fragmenty publikacji Snow'a, pomimo że jego niedawna podróż — jak poprzednie — miała charakter prywatny, są godne uwagi. Zresztą Rzecznik Departamentu Stanu USA potwierdził niedawno oficjalnie, iż Waszyngton od pewnego czasu prowadzi wymianę poglądów z Pekinem za pośrednictwem dyplomatów innych krajów. Nixon, podczas konferencji prasowej 29 ubm., pytany o kontakty amerykańsko-chińskie, wyraził nadzieję, iż „nastąpią dalsze postępy na drodze normalizacji stosunków z ChRL”. „Przełamałyśmy pierwsze lody — oznajmił — obecnie badamy głębokość wód”. Szef Biura Domu oświadczył ponadto, że ma nadzieję odwiedzić kiedyś Chiny.

Swego rodzaju barometr, mierzący wzrost lub spadek napięcia pomiędzy Pekinem a Waszyngtonem, stanowią reakcje prasy, ukazujące się w Hongkongu. Terytorium to, zarządzane przez Brytyjczyków, pozostaje nadal ważnym kanałem, łączącym Chiny z państwami kapitalistycznymi. Pisze się ostatecznie w prasie hongkofskiej o nagłym złagodzeniu przez markę ChRL restrykcji wobec dżonek, trafiających na obszar terytorialnych wód chiń

skich; o misji handlowej Pekinu w Malajzji; o ułatwieniach w uzyskiwaniu wiz na wjazd do Chin przez dziennikarzy prasy burżuazyjnej; o wymianach poglądów na tematy gospodarcze i polityczne z Japonią, przy okazji niedawnego pobytu w tym kraju chińskich sportowców; o aktywności amerykańskich firm podczas tegorocznych wiosennych targów w Kantonie.

Wojna w Wietnamie, Kambodży, Laosie, zdaje się aktualnie wcale nie przeszkadzać Pekinowi w prowadzeniu flirtu z Waszyngtonem, czego konkretnymi rezultatami do tej pory są decyzje Nixona w sprawie zmniejszenia ograniczeń w handlu z Chinami, a także w sprawie wyjazdów obywateli USA do ChRL oraz postanowienie zmniejszenia obsady amerykańskich baz wojskowych położonych wokół tego kraju. No i, naturalnie pobyt pingpongistów USA w Pekinie, które to wydarzenia sekretarz stanu — Rogers określił mianem „niezwykłego istotnego gestu” ze strony Chin.

Pozornie można by sądzić, iż ewentualne przełamanie trwającej niemal ćwierć wieku wrogości pomiędzy USA a Chinami Ludowymi, mogłoby pomóc w umacnianiu światowego pokoju. Przypomnijmy jednakże, iż grupa Mao od szeregu lat nie czyni starań, by przyczynić się do uregulowania głównych konfliktów międzynarodowych. Pekin na przykład nie zwykło ostro atakować układ Moskwa — Bonn.

Chiny, dając do zrozumienia, iż pragną polepszenia stosunków z USA, zarazem nie podejmują żadnych kroków dla umocnienia jednolitości państw socjalistycznych i połozenia kresu, spowodowanemu przez grupę Mao, rozłamowi w światowym ruchu robotniczym. Renekusie takiej postawy przywódców Chin dają znać o sobie za równo w rozmowach rozbrojeniu-wych SALT, jak też podczas wymiany poglądów na temat kwestii berlińskiej. Waszyngton jest obecnie mniej skłonny do kompromisów, dostrzegając dla siebie szansę wygrywania chińskiej karty przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie jest tajemnicą, że grupie Mao marzy się generalna konfrontacja ZSRR — USA. Jak przypomniał niedawno moskiewski tygodnik „Nowe Czasy”, Pekin chciałby odegrać w tym przypadku — zgodnie ze starym przysłowiem chińskim — rolę mądrej małpy, siedzącej na szczycie góry i przyglądającej się walce dwóch tygrysów. Skoro nie udaje się zrealizować owych zamysłów, być może Pekin odchodzi od tamtej koncepcji politycznej, podejmuje nową grę, której rozwój trudno obecnie przewidzieć.

• WIESŁAW PORZYCKI

TELEWIZJA

Zabrakło odprężenia

Poznań zyskał drugi program telewizyjny. Ten ważki moment dla odbiorców II programu poprzedziła specjalna audycja z poznańskiego Ośrodka TV, w której podano nieco danych technicznych dotyczących sposobu nadawania i odbierania tego programu. Nie wiem, jak ta sprawa wygląda u innych telewizorów, ale na moim nienowym telewizorze, grającym od siedmiu lat, na prymitywnej antenie umieszczonej na balkonie, wystarczy przekreślić gałkę na odpowiedni kanał, żeby oglądać drugi program. W dodatku obraz jest lepszy niż na 9 kanale. I słyszę, że u wielu znajomych (mieszkających w Poznaniu) rzecz przedstawia się podobnie. Nie wiem — powtarzam — co jest tego przyczyną, bo technika telewizyjna jest mi dziedziną raczej obcą, lecz tak czy owak, ci, którzy nowy nadajnik budowali, musieli to zrobić dobrze.

Drugi program, który dotychczas znaliśmy tylko z omówień w prasie, nie najlepiej świadczy o tym programie (że zawiera sporo powtórzeń, że nie ma jeszcze zbyt sprecyzowanej koncepcji, chociaż przeważają w nim przecież filmy, widowiska i programy typu artystycznego) poznamy wreszcie osobiście. Nie raz też będziemy starali się omawiać jego pozycję w tym mieście. Na razie ograniczmy się do stwierdzenia, że nie zauważyliśmy takiej pozycji, dla której warto byłoby przekreślić gałkę z dotychczasowego kanału na nowy. To jednak może być tylko przypadek i nie chciałbym z tego faktu wyciągać żadnych wniosków. Stanowczo za wcześnie na jakiegokolwiek oceny.

Powracając do programu pierwszego, chciałbym trochę uwag poświęcić repertuariowi świątecznemu, który tym razem miał charakter specjalny, pierwszomajowy. Obok takich pozycji, jak: transmisje z pochodów pierwszomajowych w Warszawie i innych większych miast Polski, z Moskwy i stolic krajów demokracji ludowej, czy piątkowy program estradowy „Z majowym pozdrowieniem”, transmitowany z hali sportowej w Łodzi, a więc pozycji nieprzygotowanych przez telewizję lecz tylko przez nią przekazywanych, obejrzeliśmy szereg programów okolicznościowych, mających uświetnić święto 1 Maja.

Odniosłem wrażenie, że zamiast urozmaicić świąteczne „menu”, osiągnięto efekt wręcz odwrotny; repertuar sobotni był monotony. Nie chcę być gołosłowny i przypomnę niektóre tylko tytuły: „Tańczą i śpiewają zespoły — laureaci ogólnopolskich festiwali folklorystycznych”, potem „Z piosenką i tańcem przez Polskę” w wykonaniu Młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca przy zakładowym Domu Kultury hut Stalowa Wola, następnie „Czeremcha i bez” — program starych radzieckich piosenek (notabene zrobiony sympatycznie) i wreszcie „Śpiewając i tańcząc” program rozrywkowy w wykonaniu aktorów Teatru Muzycznego w Gdyni. Kto może znieść w jedno popołudnie taką dawkę taneczno-muzycznych popisów? W dodatku poprzedniego dnia mieliśmy występy „Mazowsza”. Czy to nie przesada? Chodzi przecież o to, że każdy z tych programów z osobna wzięty, mógłby się podobać. Podany jednak w takim nagromadzeniu, zwłaszcza jeżeli chodzi o zespoły ludowe, musiał — żeby nawet było wszystko po mistrzowsku zrobione — nużyć i wywołać skutek odwrotny od zamierzonego.

Spośród dwóch nowych filmów fabularnych TVP obejrzałem „Hydrozagadkę” film z pogranicza groteski i kryminału, w reżyserii Andrzeja Kondratiuka. Jest to nie tylko parodia komiksowego filmu kryminalnego, ale także parodia niektórych naszych rodzimych stosunków i realiów. Oczywiście, akcja tego rodzaju filmów należy traktować z przymrużeniem oka. W każdym razie film „Hydrozagadka” — z jego zwariowaną fabułą był dobrą rozrywką.

Szkoda, że tej rozrywki w ciągu dwóch świątecznych dni było tyle, co kot napłakał. Programy taneczne i muzyczne bowiem, których było aż nadto, nie zastąpią programów rozrywkowych — takich, przy których można się trochę pośmiać i zabawić. Chyba taka okazja, jak dwa dni wolne od pracy, powinna być wystarczającym powodem dla TV, żeby ułożyć repertuar pod kątem widzenia „dla każdego coś miłego”. Żeby obok pozycji okolicznościowych, zasadniczych, tych, które wymieniono wyżej i takich, jak niedzielny bardzo interesujący program pt. „Hugo Koltłata i Konstytucja 3 Maja” z cyklu „Dialogi historyczne”, znalazło się coś dla odprężenia i rozweselenia. Czy był taki program w świątecznym bloku repertuariowym? Raczej nie.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Paragraf i życie

Kto płaci za szkody w wilgotnym mieszkaniu?

O ważnej decyzji Sądu Najwyższego pisze „Express Wieczorny” z 24/25 kwietnia. Precedensowe orzeczenie dotyczy sprawy Władysława S. z Gnieźna i jego 3-osobowej rodziny.

Rodzina Władysława S. wezwana została w pewnym momencie do opuszczenia mieszkania, które zajmowała w charakterze sublokatorów i przekwaterowana do nowego lokalu, który wskazały władze kwaterunkowe. Lokal przynależał do opuszczenia mieszkania, które zajmowała w charakterze sublokatorów i przekwaterowana do nowego lokalu, który wskazały władze kwaterunkowe. Lokal przynależał do opuszczenia mieszkania, które zajmowała w charakterze sublokatorów i przekwaterowana do nowego lokalu, który wskazały władze kwaterunkowe.

Po ponad dwu latach zamieszkania w takich warunkach Władysław i Czesława S. nabawili się reumatyzmu i choroby gośćcowej. Również dwoje nieletnich dzieci zapadło na zdrowiu. Ponadto wskazywano na zniszczenia w lokalu, które miały być przyczyną choroby i zniszczenia w lokalu, które miały być przyczyną choroby i zniszczenia w lokalu, które miały być przyczyną choroby.

Rodzina S. wszczęła starania o inne mieszkanie, które no długich zabiegach otrzymała. Było ono już pozbawione opisywanych wad. Nie mniej pokrzywdzeni lokatorzy wniesli do sądu powództwo cywilne przeciwko Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkalnych w Gnieźnie. Zażądali odszkodowania za utratę zdrowia i wszelkie szkody materialne, poniesione wskutek zakwaterowania ich w lokalu absolutnie nie nadającym się na cele mieszkalne.

Sąd Wojewódzki w Poznaniu, który rozpatrywał tę sprawę w I instancji, tylko częściowo uwzględnił roszczenia rodziny S. Zapadł wyrok zasądzaający na jej rzecz odszkodowanie w kwocie 10 000 zł od

MZBM w Gnieźnie. Była to rekompensata tylko za zniszczone meble i rzeczy osobiste. Pokrzywdzeni lokatorzy złożyli od takiego wyroku rewizję w Sądzie Najwyższym. Domagali się uchylenia zaskarżonego wyroku i przyznania im również zadośćuczynienia z tytułu choroby, spowodowanej nieodpowiednimi warunkami mieszkaniowymi.

Sąd Najwyższy stwierdził w swym orzeczeniu, że skarga rewizyjna rodziny S. jest w tej dziedzinie najpełniej słuszna. Jak głosi orzeczenie — na wynajmującym mieszkanie zarządcy budownictwa ciąży obowiązek oddania najmcywemu lokalu w stanie dającym do użytku i utrzymywania go w takim stanie przez cały czas trwania stosunku najmu. Wprawdzie mieszkanie przyznane rodzinie S. było tzw. lokalem zastępczym co wiąże się z niższym standardem wyposażenia, ale również taki lokal musi się nadawać do zamieszkania. Ponieważ mieszkanie przyznane pierwotnie rodzinie S. do takiego celu się nie nadawało, winny zaniedbań ponosi odpowiedzialność cywilna za wszelkie szkody i wniknie z powyższego tytułu dla lokatorów.

Ponieważ okoliczności choroby i jej stopień nie zostały dostatecznie wyjaśnione w I instancji, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok, oddalając roszczenia odszkodowawcze pokrzywdzonych lokatorów o łączną kwotę blisko 100 000 zł i sprawę w tym zakresie przekazał Sądowi Wojewódzkiemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania.

Orzeczenie SN (sygnatura: I CR 421/70) powinno być ostrzeżeniem dla tych wszystkich administracji domów mieszkalnych które w swych budynkach tolerują przeciekające dachy, zawilgocone ściany, niedogrzewane lokale i inne usterki, zagrażające zdrowiu oraz mieniu lokatorów.

(c-o)

Dzieci Wrześni

Dokończenie ze str. 3

wybuchu w Miłosławiu i szeregu innych miast.

Strajki szkolne pod zaborem rosyjskim w roku 1905 spotęgowały nastroje antypruskie. Wszystko to razem doprowadziło do wybuchu powszechnego strajku szkolnego w Poznaniu w latach 1906—1907.

Odwaga i poświęcenie dzieci wrzeńskich nie poszły na marne. Odniosły one w końcu moralne zwycięstwo — nad tak potężnym przeciwnikiem. Rozbudziły przecież uczucia patriotyczne w społeczeństwie.

„Wydarzenia wrzeńskie podobnie jak równoczesne procesy młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej, ujawniły po raz pierwszy od wielu dziesięcioleci lat drzemające w społeczeństwie

polskim zarodki buntu. Symptomem to były dla zabory tym groźniejsze, że wychodziły z dwóch najbardziej dynamicznych środowisk, od młodzieży i proletariatu”. — pisze prof. dr Zdzisław Grot.

Władze pruskie zmagały się z tym, ale legenda sprawy wrzeńskiej rosła i rozprzestrzeniała się, stając się jednym z istotnych elementów ruchu narodowego w Poznaniu, który z czasem wyzwolił tak wielkie siły, jak te, które doprowadziły do zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

MIECZYSLAW SKAPSKI

(Źródła: „Wydarzenia wrzeńskie w roku 1901” pod red. Zdzisława Grota, Monika Warneńska, „Ulica Dzieci Wrzeńskich”, K. Gruenberg, Cz. Kozłowski, „Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1918”).

POLSKA

„Kardiogram”. Reż. Roman Załuski. Dramat psychologiczny o duchowych rozterkach młodego lekarza, specjalisty z kardiologii, który osiedla się na prowincji i podejmuje pracę lekarza do wszystkiego. Trudno mu wejść w rytm sennego życia miasteczka. Napotyka tu sprawy, które stają się próbą charakteru lekarza.

„Dzięcioł”. Reż. Jerzy Gruza. Barwna komedia stworzona przez znanego realizatora programów rozrywkowych TV („Poznajmy się”, „Małżeństwo doskonałe”, „Kariera”, „Runda”). Filmem tym Gruza debiutuje w kinematografii fabularnej. Bohaterem jest mężczyzna w średnim wieku, który podczas nieobecności żony pragnie zerwać z dotychczasowym monotonnym trybem życia, wyzwolić się z rygorów i poznać smak życia poza domem. W satyrycznym zwierciadle poznajemy niektóre środowiska stolicy. Gra cała plejada najlepszych aktorów komediowych, m. in.: W. Golas, A. Janowska, I. Kwiatkowska, E. Dziewoński, B. Łazuka, W. Michnikowski.

„Akcja Brutus”. Reż. Jerzy Passendorfer. Barwny dramat sensacyjny. Kolejne ognio łanucha filmów Passendorfera o losie wojennego pokolenia Polaków. Próba spojrzenia na ludzi, którzy w wyniku zmian społeczno — politycznych w Polsce po II wojnie światowej, znaleźli się, często nie z własnej woli, w szeregach reakcyjnego podziemia.

BULGARIA

„Zegnajcie przyjaciele”. Reż. Borisław Szaralijew. Dramat psychologiczny — obyczajowy rozgrywający się w środowisku pedago-

Majowe nowości ekranu

gów i uczniów klasy maturalnej. Motorem akcji jest konflikt między młodym nauczycielem wprowadzającym nowoczesne metody nauczania a konserwatywną dyktando szkoły.

JUGOSŁAWIA

„Lilika”. Reż. Branko Plesa. Barwny szerokoekranowy dramat społeczny. Problem stosunku społeczeństwa do dzieci pozabawionych opieki, zaniedbanych, zagrożonych wykołajaniem. Portret 11-letniej dziewczynki pozabawionej opieki rodzicielskiej oraz świat jej marzeń, tęsknota za uczuciem, gorzka świadomość samotności. Także ludzie próbujący znaleźć nowe metody postępowania z dziećmi kwalifikującymi się do mowy poprawczej.

„Horoskop”. Reż. Boro Drasković. Film przedstawia małą koleją w stacyjkę podczas upalnego lata, opanowaną przez pięciu walców z okolicy. Nuda, monotonia, brak perspektyw, rodzą gniew i zbrodnię — oto morał filmu.

RUMUNIA

„Pogromca zwierząt”. Reż. Pierre Gaspard — Huit i Sergiu Nicolaescu. Zrealizowany w koprodukcji z kinematografią francuską film jest adaptacją książki Jamesa Fenimore Coopera. Zrealizowany z myślą o młodzieży widowni.

FRANCJA

„Hibernatus”. Reż. Edouard Molinaro. Barwna, szerokoekranowa komedia sytuacyjna zrealizowana w koprodukcji z Włochami. Czo-

łowy komik francuskiej kinematografii Louis de Funès w jednej ze swoich popisowych ról. Pomysł fabularny filmu: na Spitzbergenie odnaleziono zamrożone ciało mężczyzny w ubiorze z początków naszego stulecia. Wraca on do życia w naszych czasach, rodzina tworzy dla niego enklawę obyczajów z przełomu stuleci.

USA

„Sklep z modelkami”. Reż. Jacques Demy. Liryczna opowieść o miłości młodego Amerykanina i zamieszkałej w USA Francuzki, która zarabia na życie jako modelka w specjalnym zakładzie, gdzie każdy klient może ją sfotografować w dowolnej pozycji stroju. Zbiera ona pieniądze na powrót do Francji, gdyż życie w USA stało się dla niej nieznośne.

„Ślodka Charity”. Reż. Bob Fosse. Barwna szerokoekranowa komedia muzyczna oparta na motywach arcydzieła Felliniego „Noc Cabirii”. Najpierw był musical, który cieszył się ogromnym powodzeniem w jednym z teatrów nowojorskich, potem film z Shirley McLaine w roli tytułowej Charity.

WŁOCHY

„Komisarz Pepe”. Reż. Ettore Scola. Barwny, szerokoekranowy komediodramat obyczajowy, kolejny z serii satyrycznych filmów demaskujących zakłamanie obyczajowe mieszczaństwa. Tu idzie głównie o stosunki między policją a obywatelami, na te odkrytych przez komisarza Pepe wlewu wypadków demoralizacji dotyczącej szanowanych powszechnie ludzi i środowisk.

„Medea”. Reż. Pier Paolo Pasolini. Barwna tragedia antyczna zrealizowana w koprodukcji z kinematografią Francji i NRF. Po „Królu Edypie” jest to druga ekranowa adaptacja wielkiego antycznego tematu przez Pasoliniego. Reżyser odnalazł w dziele Eurypidesa niezmiernie rozległą powiązania z współczesnością czyniąc z filmu parabolę stosunków między zachodnią cywilizacją a „trzecim światem”.

„Sprawa honorowa”. Reż. Luigi Zampa. Barwny komediodramat o akcentach satyrycznych, podejmujący nieśmiertelny temat egozycji anachronicznych norm obyczajowych obowiązujących tradycyjnle na Sardynii. Z ironicznym dystansem pokazano zwyczajowe prawo zemsty — tak komplikujące życie rodzinne Sardyńczyków i prowadzące akcje po linii komediowej dochodzi się do tragicznego zakończenia.

M. S.

Wizyta Starszych Panów — to tytuł płyty zawierającej nagrania znakomitego kabaretu Starszych Panów, znanego z ekranu telewizyjnego. Śpiewają: Starsi Panowie (Jeremi Przybora — autor tekstów i Jerzy Wasowski — kompozytor), Krystyna Sienkiewicz, Wiesław Mirnichowski, Irena Kwiatkowska, Wiesław Golas, Kałina Jedrusik, Bronisław Pawlik, Bohdan Łazuka i Barbara Krafftówna. Gra zespół instrumentalny J. Wasowskiego. Muza. XL 0665.

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kordian”;
NOWY (Kino Olimpia) — g. 15.30
i 19 „Gwałtu co się dzieje”; OPE-
RA — g. 19 „Jezioro Łabędzie”;
OPERETKA — g. 19 Dama od
Maxima”; MARCINEK — g. 10
„Tymoteusz Majsterklepka”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Fraulein Doktor”;
KOSCIAN: „Popierajcie swego sze-
ryfa”; LESZNO: „Nasza zwirowa
na rodzinka”; NOWY TOMYSL:
„Spartakus” i „Na pomoc”; OBOR-
NIKI: „Ten nieznośny dziadek”;
SREM: „Beniamin, czyli pamiętnik
cnotliwego młodzieńca” i „Planeta
malp”; SRODA: „Profesor zbrodni”;
SZAMOTULY: „Che — opo-
wiesć o Guevarze”; WAGRO-
WIEC: „Nad jeziorem”; WRZES-
NIA: „Winnetou w Dolinie Śmierci”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20
„Paryż”.

KONCERTY

PALAC DZIAŁYŃSKICH (Sala
Czerwona) — g. 20 — XIX koncert
z cyklu „Musica viva”: Suzanne
Shulman (Kanada) — flet, Claude
Savard (Kanada) — fortepian.

RADIO

SRODA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Re-
dakcja Społeczna; 8.10 Muzyka
muzyczna; 9.10 Dł. kl. I—II: „Mu-
zyczne listy”; 9.20 Znamy i an-
teny; 10.05 „Kurz” — fragment 2
now.; 10.15 Z muzyki kameralnej;
11.10 Dł. kl. VIII (chemia); „C —
znak Cmielowa”; 11.25 Dedykuje-
my II zmianie; 11.45 Publicystyka
międzynarodowa; 12.25 Melodie i
rytm dla wszystkich; 13.10 Dł. kl.
I—II: „Kolorowe listy”; 13.25 Swo-
je skł. melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej,
taniej”; 14.10 Raport literacki Ar-
kadeusza Fiedlera z Brazylji — odc.
3; 14.20 Z naszych sal koncerto-
wych; 15.05 Godzina dla dzieci i
chłopców; 16.05 „Alfa i Omega”;
16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50
Muzyka i Aktualności; 19.20 Do-
brzy wieczór, zaczynamy; 19.30
Koncert Chopinowski; 20.30 Wprost
z Paryża; 21.10 „Ze wsł. i o wsł.”;
21.20 Rozmowa o wychowaniu”;
21.30 Kalendarz kulturalny; 22.00
Koncert Chóru Rozet. Wrocław-
skiej PR; 22.20 Odpowiedź z róż-
nych suflast; 22.35 Tanczone nas;
23.10 Korrespondencja z zagranicą;
23.15 Po raz pierwszy na antenie;
0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz; 7.50 Muzyka non-stop;
8.35 „Mój dom, moje osiedle”;
8.50 Gra J. August — fortepian z
tow. sekcji rytmicznej; 9.00 Kon-
certy; 9.35 Zielone sygnały; 9.50
Pieśni i tańce ludowe nadbałtyckie
republick radzieckich; 10.10
Z różnych stron; 10.25 Portrety li-
terackie — o twórczości J. Hasz-
ka; 11.25 Koncert muzyki popular-
nej; 13.10 Czas dobrych gospodarzy;
13.15 Koncert rozrywkowy; 13.40
„Podróż autokarem” — opow.;
14.05 Gra Ork. Włoskańska Namy
słowskiego — dyr. J. Przytuła;
14.25 Z czecheskich estrad i scenek;
14.45 „Blekitna sztafeta”; 15.10
Muzyka poważna; 15.40 Muzyka chó-
ralna XX wieku; 17.15 Aud. oświa-
towa; 17.25 „Margines muzyczny”;
17.55 Radioexpress; 18.10 „Tematy
pożorne nieaktualne” — felieton;
18.20 „Sonda”; 19.15 Język fran-
cuski; 19.31 Teatr PR: „Król Mie-
sonus”; 20.41 „Wszystkie
koncerty smyczkowe Beli Bar-
toka”; 21.02 Po premierze „Dzie-
czyn z Zachodu” Pucciniego w
Teatrze Wielkim w Łodzi; 21.22
Melodie rozrywkowe; 22.30 S + M
— czechski kwartet jazzowy; 22.45
Gwiazdy dawnych scen opero-
wych; 23.15 Uniwersytet Radiowy
— O.I.R.T. Cykl: „Nauka w służbie
pokoju” wykład nt. „Miniatury-
zacja maszyn elektronicznych” —
„Rola maszyn liczących w przemy-
śle”; — autor: prof. dr inż. E. Ni-
kolaj (Rumunia); 23.35 Na płytach
świata.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m: 7.50 Mikroteatralny Hanny
Rek; 8.05 Instrumenty śpiewała w
stylu folk; 8.35 Muzyka nocka
UKF; 9.10 „Tredowata” — odc. 12;
9.10 Saga rodu Wilkomińskich;
9.30 Nasz rok 71; 9.45 Historia mi-
łości w niosące; 10.15 „Odmie-
niec”; — rep.; 10.35 Wszystkie dla
pań; 11.45 „Eliza — czyli życie
prawdziwe”; — odc. 39, 12.25 Kon-
cert muzyki uniwersalnej; 13.10
odczytyścielki anteny; 15.10 Polowanie
na młodzież — gawęda; 15.10 Saga
rodu Hammerów; 15.35 N + T —
czyli nowoczesność i technika;
15.50 Z filmowej ścieżki dwięk-
owej; 16.15 Jazz spód Wawelu; 16.30
Beat spod Hradczan; 16.45 Nasz
rok 71; 17.05 Quodlibet — czyli co
kto lubi; 17.30 „Tredowata” — odc.
13; 17.40 Przebiegi za przebiegami;
18.10 Pierbatka przy samowarze;
18.25 M61 magnetofon; 19.10 Powieść
w wyd. dźwięk. „Beniowski” — odc.

Wiosenna kosmetyka



W pogodne dni zaludniają
się parki i skwery. Każdy z
przyjemnością pragnie spę-
dzić trochę czasu na świe-
żym powietrzu. Nie wystar-
czy jednak zieleni drzew i ko-
lorowe kwiaty, aby w pełni
korzystać z wypoczynku.
Potrzebne są ławki. Każdego
roku ulegają one zniszczeniu,
nie tylko na skutek natural-
nej eksploatacji, ale także
z powodu „działalności” chuli-
ganów. Zanim staną znowu
w parkach i na skwerach, mu-
szą przejść remont.

Fot. — Okoński



GAZ LEPSZEJ JAKOŚCI

OBORNIKI. W obornickiej gazow-
ni rozpoczęto kapitalny remont
obu pieców, co przyczyni się do zna-
cznej poprawy jakości eksploata-
wanego gazu. Roboty remontowe,
które zakończone będą pod koniec
br. podjęło Przedsiębiorstwo Budo-
wy Gazowni „Wolomin”. (bop)

„TRAMP” PRZYJECHAŁ

SREM. 4 bm. rozbił swoje namioty
przy Hotelach Robotniczych
HCP w Sremie cyrk „Tramp”. Wy-
stępują w nim artyści ze Związku
Radzieckiego, Chin, Czechosłowa-
cji i Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej oraz dużo zwierząt. Od
pierwszego dnia cyrk cieszy się du-
żym powodzeniem.

Przedstawienia odbywają się co-
dzienne o 6 bm. o godz. 19, a
dzisiaj wyjątkowo dwukrotnie o
godz. 15 i 19. (sf)

WIECZÓR KLUBOWY

WAGROWIEC. Zarząd Powiatowy
Ligi Kobiet zorganizował w ra-
mach Miesiąca Pamięci Narodowej
spotkanie z byłym więźniem obozu
koncentracyjnego Janem Woźnym,
nauczycielem Szkoły Podstawowej
w Jaworówku, pow. Wągrowiec.
W spotkaniu uczestniczyli koby-
ty z kół blokowych, LK, członko-
wie rodzin osób pomordowanych
przez hitlerowców w latach 1939-
1945, członkowie ZBoWiD, młodzież
szkół średnich i Hufca Pracy.
Zebrani wysłuchali wspomnień
Jana Woźnego z czasów jego poby-
tu w obozie. Po spotkaniu odbył
się koncert poetycko-muzyczny w
wykonaniu Kola Miłośników Żywe-
go Słowa PDK. (elpe)

W UZNANIU ZASŁUG

LESZNO. Za długoletnią, aktywną
działalność społeczno-polityczną by-
ły przewodniczący ZP ZMW Bole-
staw Orszkiewicz odznaczony zo-
stał przez Radę Państwa Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia
Polski, Aktu dekoracji dokonał
przewodniczący Prezydium PRN
Tadeusz Dudziński. (r)

12; 19.30 Saga rodu Legrandów;
19.45 Polityka dla wszystkich; 20
Reminiscenty muzyczne — Sze-
cherzadza; 20.45 „Mały Tarzan” —
słuch.; 21.10 Rytm i piosenka;
21.30 Studio pod Minierwą; 21.50
Opera G. Verdiego: „Rigoletto”;
22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów
— The Marmalade; 22.15 Trzy kwa-
dranse jazzu; 23.10 Poetki polskie —
B. Ostrowska; 23.05 Muzyka noca;
23.50 Na dobranoc śpiewa Pata
Pravo.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.20, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9—9.30 — Dla szkół
— Historia kl. VIII — „Pierwsze

Oczami komisji WRN

M-3 także z remontu

Przyzwyczajaliśmy się już
do tego, że gdy mówimy
o możliwości poprawy sy-
tuacji mieszkaniowej, spoglą-
damy zazwyczaj na poligony i
plac budowy nowych bloków.
Mniej natomiast wykazujemy
zainteresowania remontem sta-
rych domów. A przecież jest to
drugie, poważne źródło podno-
szenia standardu substancji
mieszkaniowej. Często nawet
można spotkać się z opiniami,
że właściwie wielu budynków
remontować się nie opłaca, że
należałoby śmiało pójść na ich
wyburzenie, a na ich miejscu
budować nowe bloki. Na po-
parcie tych żądań przytacza
się duże zazwyczaj koszty ka-
pitalnych remontów domów,
których efekt w postaci przyro-
stu mieszkań jest raczej skrom-
ny.

Te pozornie słuszne postulaty
pojawiają się zwykle tam,
gdzie do prac remontowych
przystępuje się bez dokładnej
przeprowadzonych studiów i
opartych na nich kosztorysach,
gdzie prace wykonuje się w
sposób nieskoordynowany, gdzie
przy tej okazji nie poprawia
się standardu mieszkań.

Zagadnienie to przeszedł
na ostatnim swym posiedzeniu
Komisja Gospodarki Komunal-
nej i Mieszkaniowej Wojewód-
kiej Rady Narodowej.

Dlaczego nie wszędzie?

Zgodnie z założeniami ubie-
głoroczne nakłady na remonty
kapitałowe budynków mieszka-
lnych w naszym województwie
miały wynieść 170 mln. zł. O-
statecznie zmniejszono je do
164 mln 900 tys. zł Wyremon-
towano za tę sumę 1436 budyn-
ków (planowano 1510), co sta-
nowi 95,1 procent planu.

Jest rzeczą charakterystycz-
ną, że w szeregu powiatów zdo-
łano znacznie przekroczyć pla-
nowane wskaźniki. Oto niek-
tórę tego przykłady: Międzychód
— 148,8 proc., Środa — 126,8
proc., Września — 113,4 proc.,
m. Piła — 111,7 proc., Srem —
110,6 proc., Gniezno 108 proc.,
Szamotuły 107,2 proc., Konin
i Turek — po 106 proc. Tym
bardziej dziwić musi niewyko-
nanie planu remontów w ta-
kich powiatach jak: Leszno, Ja-
rocin, Kościan, Kępno, Wolsz-
tyn i m. Leszno.

Władze terenowe w różny
sposób usiłują tłumaczyć te
opóźnienia. I tak: w powiecie i
mieście Leszno przedsiębior-
stwo remontowo-budowlane nie
wywiązało się z zawartej umo-
wy z powodu trudności kadro-
wych; podobnie rzecz przedsta-
wia się w Kościanie, gdzie wy-
konawcą jest to samo przedsię-
biorstwo z Leszna; brakiem
ziemlewników, a zwłaszcza de-
karzy, tłumaczy się przedsię-
biorstwa w Jarocinie, Słupcy,
Wolsztynie i innych powia-
tach.

Dla ratowania sytuacji, Woje-
wódzkie Zrzeszenie Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej do-
konywało na bieżąco przerzutów
kół materiałowo-finansowych z
powiatów, gdzie plan remontów był
zagrożony, do ośrodków dyspo-
nujących mocami przerobowymi. Tak
np. dla Turku, Trzcianki, Gniezna
i Leszna umniejszono nakłady o
blisko 3 mln zł przyznając je do-
datkowo dla Międzychodu, Nowe-
go Tomysla, Wągrowca i Kalisza.

Jak stwierdzono, znacząco po-
prawę zanotowano zarówno w
terminowym jak i jakościowym
przygotowywaniu dokumentacji
techniczno-kosztorysowej. Pew-
ne opóźnienia wystąpiły jedy-
nie w powiatach: Koło, Kępno,
Turek, Września i w m. Kali-
szu (łącznie około 60 budyn-
ków). Z dotychczasowych doś-
wiadczeń wynika, że prawidł-
nie w tym zakresie wykazują
osiągnięcia posiadające
własne komórki dokumentacji

i nadzoru. Ma to zasadnicze
znaczenie przy opracowywaniu
planów remontów, typowa-
niu budynków, terminowym o-
pracowywaniu dokumentacji
technicznej, a także bieżącym
nadzorem w trakcie prac. Jak
dotychczas, własne tego rodza-
ju komórki posiada jedynie 10
ośrodków powiatowych oraz 5
miast wydzielonych. Z myślą o
wyeliminowaniu w przyszłości
„poślizgów” remontowych ko-
misja postuluje organizowanie
nowych i umacnianie istnieją-
cych komórek dokumentacji i
nadzoru.

Kompleksowo — znaczy lepiej

Pewien optymizm wzbudza
stałe polepszenie się jakości
przeprowadzanych remontów.
Coraz powszechniej stosowana
jest praktyka remontów kom-
pleksowych (około 75 procent
przebudowanych „prac”). Towar-
zy temu zazwyczaj podnosze-
nie standardu mieszkań, po-
przez ich kanalizację, gazyfika-
cję itp. Dość częste są jednak
przypadki wykonywania remon-
tów z pominięciem tynkowa-
nia, na co wskazywali m. in.
radni z Kalisza.

Dla wielu miast nadal nierozwią-
zanym problemem jest brak izb
zastępczych, do których można
przekwaterować lokatorów z re-
montowanych budynków. Aktual-
nie pomieszczenia takie w liczbie
4—56 izb posiadają 33 miasta (łą-
nie 507 izb). Jest to oczywiście da-
leko nie wystarczające, tym bar-
dziej, że niektóre rady narodowe
zasiedliły tego rodzaju pomiesz-
czenia na stałe. Ogranicza to, a nie-
raz wręcz uniemożliwia przekazywa-
nie budynków ekipom wykonaw-
czym. Wojewódzkie Zjednoczenie
Gospodarki Komunalnej i Mieszka-
niowej czyni więc starania o bu-
dowę dalszych 235 izb zastępczych.

Tegoroczne zamierzenia

A jak wyglądają zamierze-
nia tegoroczne? Przeznacza się
na nie 172 mln zł., z czego 5
mln 200 tys. zł — na wzmoce-
nienie zaplecza przedsiębiorstw
remontowo-budowlanych. Prze-
kazana w terminie wykonaw-
com dokumentacja określona
została na około 150 mln. zł.
(90 proc. planowanych nakła-
dów).

Pewne opóźnienia w tym za-
kresie wystąpiły w Kaliszu i
Ostrowie oraz w powiatach
Września i Konin. Trudności w
ułożeniu całości przyzna-
nych nakładów mają Gniezno
i Leszno. Być może, około 4
mln zł trzeba będzie przerzu-
cić z tych powiatów do in-
nych, lepiej przygotowanych do
prac remontowych ośrodków.
(fb)

Kostrzyńska GS mecenasem kultury

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy warto pamiętać o tych
instytucjach, które sprawują mecenat nad życiem kultural-
no-oświatowym. To zaszczytne miano można odnieść do ko-
strzyńskiej GS.

W rejonie swego działania
prowadzi ona 9 wiejskich klub-
ów-kawiarni, estetycznie urzą-
dzonych i bogato wyposażo-
nych. W każdym z tych klub-
ów funkcjonują punkty biblio-
teczne; do dyspozycji uczestni-
ków są czasopisma i literatu-
ra rolnicza. Do najlepiej dzia-
lających klubów należą w
Czerlejnem, Tarnowie i Siekier-
kach. Wszystkie biorą udział

w konkursie na najlepszy wie-
ski klub kultury.

Dużą pomocą i opieką ota-
cza GS Miejski Ośrodek Kul-
tury w Kostrzynie, którego pow-
stanie było wynikiem wspóln-
ej inicjatywy MRN i Gmin-
nej Spółdzielni. Przykładem
współpracy GS i MOK był u-
rządzony niedawno pokaz mo-
dy. Dzięki dotacjom z GS
wzbogacają swe budżety klub-
y sportowe „Lechia” w Ko-
strzynie i LZS Siekierki. Od
wielu lat działa przy GS ze-
spół harmonistów.

Jako zakład opiekuńczy Szko-
ły Podstawowej w Czerlejnem
Kostrzyńska Gminna Spółdziel-
nia wspiera materialnie tę
szkołę przyczyniając się w du-
żym stopniu do jej unowocześ-
nienia. Wymienione przykłady
nie zamykają pełnej listy tych,
którym GS pomaga w miarę
możliwości (TWP, KGW).

Z okazji Dnia Zwycięstwa —
9. V — załoga GS funduje
sztafard dla kół ZBoWiD w
Kostrzynie. Przekazanie sztan-
daru będzie wyrazem uznania
dla organizacji i jej członków,
nadal aktywnie uczestniczą-
cych w życiu społeczno-politycz-
nym miasta. Oby wszędzie kul-
tura spotykała się z takim zo-
zumieniem i poparciem. (km)

Z Szamotuł

50-lecie drukarni

Rada Zakładowa Drukarni oraz
Szamotulski Klub Kulturalny
„Kandelab” przygotowały wysta-
wę z okazji 50-lecia istnienia Dru-
karni w Szamotulach.

Ekspozycja ma na celu zobrazo-
wanie historii pracy tego zakładu.
Założycielem Drukarni był Józef
Kawaler. W roku 1910 drukowano
tu miniatury i pieśni kieszono-
we z Białym Orłem, co zarów-
no Drukarni (jak i czytelnikom)
groziło procesem, Szamotulską Dru-
karnia wydała wiele książek o cha-
akterze patriotycznym; przez wie-
le lat wydawała też trzy razy w
tygodniu „Gazetę Szamotulską”.

Wystawa czynna będzie przez ca-
ły maj w Młodzieżowym Domu
Kultury. (mr)

MACIEJ BINEK

— „Światowid”; 21.40 — „Pieśni
powstańcze”; 22.10 — PKF; 22.20 —
Dziennik; 22.40—23.45 — Politechni-
ka — (powt.).

PROGRAM II: 17.45 — „Walter
and Connie” — powt. lekcji 14
jęz. ang.; 18.15 — „Integracja a
specjalizacja w nauce”; 18.45 —
„Nasi współcześni”; — Teodor Pa-
niewski; 19.20 — Dobranoc i Dzie-
nnik; 20.05 — „Młodość na pustyni”;
— z cyklu „Zapiski w ziemi”;
20.35 — „Z prasy technicznej”;
20.45 — „Jego Marie”; — z cyklu
— „Kobiety ich życia” (Henryk Sien-
kiewicz); 21.45 — „24 godziny”;
21.55 — En Francji — kurs języka
francuskiego (222); 22.25 — Kino
Wersji Oryginalnej — film franc.
„Les Illusions perdues” (7).

Na przykład w „Rofamie”

Kierować — nie znaczy administrować

Odpowiedzialność za reali-
zację zadań produkcyjnych w
myśl zasady jednoosobowego
kierownictwa spoczywa na dy-
rektora przedsiębiorstwa. Nie
znaczy to jednak, że dyrekcja
swoje, a załoga swoje. Obo-
wiązkami dyrektora jest kon-
sultacja poczynna z samorzą-
dem robotniczym i szeroka in-
formacja o realizacji zadań pro-
dukcyjnych. Dużą rolę powin-
na tu odgrywać organizacja
partynia. Wyjście bowiem z
problemami produkcyjnymi
do załogi, z jednej strony ją
mobilizuje, a z drugiej —
pozwala wprowadzić szereg
zmian organizacyjnych, nie
dostarczanych przez kierowni-
ctwo zakładu, a wnioskowa-
nych przez robotników realizu-
jących codzienne zadania.

Tak właśnie pojmują się te
sprawy w rogozińskiej „Rofa-
mie” — największym zakładzie
przemysłowym powiatu obornickiego.
Podstawowa Organizacja
Partynia, a zwłaszcza
jej egzekutywa i Zakładowy

10 pożarów w ciągu 2 dni

Podczas gdy ludzie w ciągu
minionych dwóch świątecz-
nych dni beztrudnie się bawili,
„czerwony kur” trwał na po-
sterunku, wykorzystując każdą
dogodną okazję do czynienia
spustoszenia. A okazja były
wady instalacji elektrycznych
i kominowych, iskry z komin-
a, ludzka nieostrożność.

Podczas tych pierwszych ma-
jowych dni wybuchło w woje-
wództwie poznańskim 10 pożar-
ów. Straty wyniosły kilkaset
tysięcy złotych. Najwięcej pa-
liło się w powiecie konińskim.
W Nowym Świecie w gospodar-
stwie indywidualnym spłonię-
to dach na stodołę i budynek
inwentarski; w Kamion-
ce — drewniana stodoła; w
Wiśniowie — dach na budynek
mieszkalny i szopa drewni-
ana. Podobne pożary zdarzy-
ły się w Kowalach, pow. Turek.
Ludwinie, pow. Pleszew
oraz Tuchorzy Starej pow.
Wolsztyn.

W powiecie trzciańskim
spłonęły 2 ha poszycia leśne-
go. (zd)

Iata Polski Ludowej; 9.55 — Fyzy-
ka kl. VIII — „Fale elektromagne-
tyczne”; 10.30—11.35 — „Krupp i
Krause” — fab. film NRD — cz.
IV; 12.45—13.05 — Z cyklu „Wy-
bieramy zawodów”; 15.20 — Politech-
nika TV — Matematyka — kurs
przygotowawczy — „Pole po-
wierźchni”; „Objętość bryły”; 16.30
— Dziennik; 16.40 — Dla młodych
widzów — „Aula — Sesja 34”;
17.10 — Magazyn ITP; 17.25 — „Na-
stępny”; 17.50 — „Poznań literacki” —
Egon Nagajowski; 18 —
Mecz piłki nożnej młodzieżowych
reprezentacji Polski i Szwajcarii
— II połowa; 18.45 — Wszelchnia
TV — z cyklu „Sztuka liczenia”;
19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 —
„Krupp i Krause” — fab. film
NRD cz. IV (ostatni odcinek); 21.10